„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za urazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 4 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 148. Kraków, środa 3 kwietnia 1907 r. ROK XV.

Opieka sejmu nad żydami.

—o—

Interpelacya dra Loewensteina w sejmie, a w ślad za nią idąca uchwała sejmu, aby zaopiekować się losem biednej i nędzę cierpiącej galicyjskiej ludności żydowskiej, zmusza mnie do poczynienia na ten temat uwag, które będą miały za cel, przedstawienie we właściwem świetle tej. tak jednostronnie przez dra Loewensteina traktowanej sprawy.

Wychodząc ze stanowiska chrześcijańskiego, obowiązkiem społeczeństwa jest dbać o to, aby wszyscy obyw., bez względu na wyznanie religijne, lub polityczne, czy oni są chrześcianami, czy konserwatystami, ludowcami lub socyalistami, mieli możność przyzwoitej i dostatniej egzystencyi. Z drugiej jednak strony, obowiązek ten, tylko tak długo ciąży na społeczeństwie, jak długo jednostki żądające jego opieki nie wyłamują się same z pod ogólnie uznanych praw i obowiązków, lecz same przez wydatną produktywną pracę starają się o utrzymanie dobrobytu kraju, a nie jako pasożyty żywią się sokami społeczeństwa, w którem żyją.

Przyjmuję cyfrę podaną przez dra Loewensteina, że 19 proc. żydów pracuje w przemyśle, a także nie będzie stanowczo za niską liczba, jeżeli przyjmuję że 11 proc. żyje z rolnictwa i innych produktywnych zawodów, to razem wziąwszy zaledwie 30 proc. żydów, zamieszkujących Galicyę, pracuje produktywnie. Reszta zaś tj. 70 proc. zajętą jest handlem i pośrednictwem! I jakiż z tego skutek? Otóż każdy produkt zanim dostanie się z rąk producenta konsumentowi, przechodzi trzy, cztery, a czasem i dziesięć razy, z rąk do rąk, przyczem rośnie naturalnie nieproporcyonalnie jego cena, bo przecież każdy z pośredników musi zarobić. Stąd niezmierna drożyzna, a producenci mimo to biedę cierpią; zaś cała głodna rzesza pośredników i handlarzy nie ma się czem wyżywić, cierpi nędzę i żąda opieki od kraju! Niech ten stosunek się zmieni, niech 70 lub 80 proc. żydów zajmie się pracą produktywną, a dopiero reszta handlem i pośrednictwem, to bez specyalnej opieki kraju będą mieli żyć z czego, i nie będzie tylu cierpiących biedę.

Dzisiaj handlarze robią sobie tak szaloną konkurencyę, że się formalnie sami ogładzają, raz przez to, że w tych warunkach handel i pośrednictwo nie mogą wyżywić tak nieproporcyonalnie wielkiej ilości swych adeptów, a powtóre przez wielokrotne przejście z rąk do rąk produktów spożywczych, doszły ceny tychże do takiej wysokości, że powodują nędzę, wszystkich mniej zamożnych klas ludności. Wskutek tego, obracamy się w błędnem kole, bo obarczamy ciężarami, nad siły warstwy produkujące: rolników i przemysłowców, by stale podnosić płacę niezliczonej rzeszy urzędników, nie bacząc na to, że tą drogą daleko zajść nie możemy, bo przy zbytniem obciążeniu, wszelka produkcya zaniknąć musi, a równocześnie nie myślimy zupełnie o tem, aby te jedyne źródła dobrobytu, uczynić wydatniejszemi, przez opiekę należną rolnictwu i przemysłowi. Przemysł musi walczyć z konkurencyą reszty krajów Cislitawii i zagraniczną, a rolnictwo nie może się podnieść do należytego stopnia produktywności, w skutek konkurencyi węgierskiej.

Dalszym powodem nędzy żydowskiej u nas zwłaszcza w miastach, bo po wsiach właściwie jej niema, jest okoliczność, że Galicya stała się od pewnego czasu schroniskiem żydów uciekających z Rosji, a obecnie z Rumunii. Nasze miasteczka są niemi przepełnione. Urzędownie ilość tychże nie da się stwierdzić, gdyż jest to żywioł ruchomy, zmieniający często miejsce swego pobytu, niemeldowany. Przybysze ci, w znacznej części, nie mają żadnych zasobów i środków utrzymania i zwiększają liczbę proletaryatu. Ci zaś, którzy przywieźli nieco gotówki ze sobą, nie biorą się do pracy lub przemysłu, lecz robią konkurencyę miejscowym handlarzom, a tem samem zwiększają i tak zbyt liczną armię pośredników-handlarzy, przyczyniając się przez to do podrożenia produktów. Przejechało wprawdzie przez Galicyę mnóstwo żydów bogatych, i to pierwszą klasą pospiesznych pociągów, wywożąc swe zagrożone mienia do Wiednia, Berlina i dalej, lecz tych nic nie obchodzi dola ubogich współwyznawców, którzy nie mieli na to, by jechać dalej i musieli pozostać w „niekulturalnej" Galicyi. Niech więc pan poseł dr. Loewenstein nie narzeka na upośledzenie żydów, niech nie żąda dla nich szczególnej opieki, bo nie byłoby równouprawnieniem lecz uprzywilejowaniem żydów, gdyż nie tylko żydowska ludność małych miast galicyjskich cierpi biedę. Niech jako wpływowy i światły przewodnik żydowskiego społeczeństwa, nie ogranicza się do żądania pomocy krajowej lecz niech się zajmie zorganizowaniem tegoż, w celu zwrócenia większej ilości żydów do rzemiosła i zajęć produktywnych. Niech się stara o podniesienie poziomu uczciwości, tak w rzemiośle jak i w handlu, bo na braku tych zalet u żydów kraj cierpi wiele. Niech pobudzi myśl utworzenia stowarzyszeń dążących do moralnego podźwignięcia i przeobrażenia społeczeństwa żydowskiego. Wiele gałęzi produkcyi naszej zostało za granicą zupełnie zdyskredytowanych wyłącznie przez żydowskich handlarzy; pomijam, że Galicya, została nazwaną krajem „fałszywych bankructw" dzięki żydom. Handel jajami i masłem spoczywał dotąd wyłącznie w ręku żydów, tak, że dzisiaj mimo wysiłków związku krajowego dla handlu masłem, produkt ten nie może sobie wyrobić za granicą lepszej marki i nic dziwnego! „Molkerei Zeitung" w jednym z ostatnich numerów, ogłasza odezwę „Wielkoksiążęcego urzędu policyjnego w Darmstadzie", ostrzegającą przed zakupnem masła galicyjskiego, jako fałszowanego i najgorszego i przytacza po nazwiskach cztery firmy galicyjskie żydowskie trudniące się wysełką masła zepsutego i nie zdatnego do użycia. Zbyt wiele zajęłoby czasu wyliczanie podobnych „kwiatków", obywatelskiej pracy naszych żydów dość gdy wspomnę handel żywym towarem, lichwę, fałszywe bankructwa które są ich specyalnością!

„Et hic sunt cives" panie dr. Loewenstein! Tacy chcąc być uważani za obywateli kraju, niech nie przyczyniają krajowi wstydu, ale niech pracują z nami wspólnie nad podniesieniem kraju materyalnie i niech naprawią te moralne krzywdy jakie ich jednostki nieuczciwe w opinii zagranicznej nam wyrządziły. Niech dadzą dowód, że moralnością i prawdziwę kulturą, starają się dostroić do pojęć chrześciańskiej etyki, a wtenczas podamy im dłoń bez zastrzeżeń i uprzedzeń i uważać ich będziemy za równorzędnych obywateli kraju. Niech żydzi nie nazywają tego upośledzeniem, co jest tylko objawem instynktu zachowawczego, wskutek którego każdy się od nich usuwa, bojąc się zbliżenia, by nie popaść w upadek moralny niestety tak u nich powszechny.

To co powiedziałem nie odnosi się do ogółu żydów, gdyż był bym nie sprawiedliwym gdybym nie zaznaczył, że są między żydami zwłaszcza inteligentnemi, tacy, którzy w zupełności zasługują na nazwę prawdziwych obywateli i patryotów, lecz niestety jakże ich mało?!

Dlaczego? społeczeństwo żydowskie nie umie ocenić zacnych patryotów takich: Mayselsów, Goldmanów? i czemu ich nie naśladuje, a byłaby to jedyna i najprostsza droga do rozwiązania u nas kwestyi żydowskiej.

Andrzej Chwalibóg.

* * *

Zamieszczając powyższe uwagi, nie zupełnie zgodne z naszemi zapatrywaniami na kwestyę żydowską — zaznaczamy jedynie, że chwilowy apel szanownego autora wydaje się nam cokolwiek spóźnionym. Hasło asymilacyi przeżyło się, a codzienne doświadczenie przekonało, że wewnętrzne połączenie mas żydowskich z polskiem społeczeństwem jest utopią równie niebezpieczną, jak nieziszczalną. Przykłady jednostkowe nie potrafią zachwiać tego faktu...

Jajka wielkanocne.

—ooOoo—

Zwyczaj wzajemnego odbdarzania się jajami podczas świąt wielkanocnych, rozpowszechniony jest wszędzie. Już u narodów starożytnych jajko było uosobieniem życia i płodności, a u Persów jeszcze do dziś dnia jest podarkiem noworocznym. Kiedy Ostara, bogini budzącej się przyrody, spuszczała się z wyżyn błękitów na ziemię i powoływała do życia pierwsze kwiaty wiosenne, wtedy pogańscy przodkowie dzisiejszych ludów germańskich obchodzili święto „Ostary“, a kapłani składali bogini w ofierze jaja. Oprócz ludów niemieckich i słowiańskich, oraz Persów, jajko wielkanocne znali także Hindusi, Grecy i Rzymianie. Pomalowane na czerwono lub żółto, było ono dla nich symbolem zbliżającej się wiosny.

W wiekach średnich jajka wielkanocne przynosiły znaczne dochody klasztorom. Na jajkach tych znajdowały się po większej części rysunki, przedstawiające Anioła lub Chrystusa z gałązką oliwną.

Przez lat z górą tysiąc, jajko było takiem właśnie. Pomalowane na kolor czerwony, żółty lub zielony z wydrapanem igłą imieniem jego przyszłego właściciela, takie były jajka wielkanocne jeszcze przed niedawnymi czasy. Lecz i tutaj wtargnęła moda, chęć oryginalności, i żółte jajko wielkanocne, które utrzymało się przez tyle wieków, uległo „zmodernizowaniu.“

W Niemczech przestało ono już być tem zwykłem kurzem lub kaczem jajkiem, które w pierwszy dzień świąt wielkanocnych poszukiwanem bywa po wszystkich kątach altany ogrodowej, w krzakach, pustych piwnicach lub pod przewróconym, pustym wazonem.

„Zmodernizowane“ jajko przeniosło się z ogrodu do pokoju, na stół świąteczny. Ukazało się przytem i nie w swej naturalnej, prostej skorupie. Dzisiejsi cukiernicy dają mu powłokę z czekolady i innych słodyczy.

Za przykładem cukierników, jajka wielkanocne wziął w opiekę przemysł skórzany, porcelanowy, oraz fabryki zabawek. Wnętrze jaj zawiera nieraz różne przedmioty zbytku, różne rzeczy ze złota, srebra. Ozdabiają je także drogimi kamieniami.

W Niemczech sześcioletnie dzieci, które po świętach wielkanocnych mają rozpocząć naukę w szkole, obdarzone są jajkami, zawierającemi niezbędne artykuły piśmienne; dziewczynki dostają też w nich sprzęty kuchenne, chłopcy całe dywizye żołnierzów. Poczynając od miłych bagatelek z porcelany i majoliki, a kończąc na wspaniałych utworach artystycznych w bronzowej oprawie z pięknymi obrazami, oto dzisiejsze jajka wielkanocne, będące wytworem przemysłu artystycznego.

Jeżeli praktyczni Niemcy pozwalają sobie nabywać takie jaja wielkanocne, to cóż można powiedzieć o mieszkańcach kraju dolarów. 200 do 300 marek za taki miły podarunek wielkanocny oszczędne Niemcy uważają już za zbyt wysoką sumę. W Anglii i Ameryce ludzie płacą daleko więcej. Naprzykład jedna znana firma londyńska wyrabia jajka wielkanocne, ozdobione utworami najwybitniejszych artystów-malarzy i bierze za nie po 100 fun. szt.

Coraz bardziej rozpowszechnia się także zwyczaj zamawiania u tej firmy rysunków na jajach strusich lub rzadkich ptaków morskich. Najdroższym i najoryginalniejszym wszakże podarunkiem, wykonanym przez firmę, o której mowa, było, bezwątpienia, jajko wielkanocne, wysłane przez jednego z południowo-afrykańskich królów brylantowych swej narzeczonej. Jajko było ogromnej wysokości, skorupa 15 cali grubości wyrobioną była z czekolady. Wnętrze tego niezwykłego jajka zawierało mnóstwo słodyczy i całą wyprawę narzeczonej milionera. Koszt tego jajka wraz ze słodyczami (nie licząc, oczywiście, wyprawy) wynosił 10.000 marek. Przewóz jajka okrętem, ku wielkiej radości towarzystwa ubezpieczeń, odbył się zupełnie pomyślnie.

Szczególnie pomysłowemi są kwiaciarki londyńskie, wyrabiające jajka wielkanocne z żywych kwiatów. Jeden z dzienników specyalnych zapewnia, że pewien arystokrata angielski ofiarował swej żonie jajko srebrne wartości 600 marek, którego wartość kwiatowa wynosiła 400 m. Dla zrobienia niespodzianki, z jajka miały wyfrunąć dwa ptaszki podzwrotnikowe, za które osobno zapłacono 300 marek.

Wogóle jednak w Anglii kładą do jajek przeważnie drogie kamienie. Tak naprzykład podarunki wielkanocne, otrzymywane przez Papieża Leona XIII z Anglii, były zawsze bardzo cenne.

Niezwykłą rozrzutność w nabywaniu jaj wielkanocnych widzimy i w Północnej Ameryce. Pewien nowojorski król kolejowy dał naprzykład swemu synowi w postaci jajka wielkanocnego miniaturowy powóz. Powóz ten z białej emalii imitującej skorupkę jajka, był zaprzężony w dwa osiołki w złotej uprzęży.

Pewna młoda amerykanka otrzymała w darze jajko wielkości, wysokości metra. Wewnątrz jego był domek lalki, o dwóch piętrach, z całkowitem umeblowaniem.

Jedna z fabryk czekolady w Nowym Jorku wystawiła w r. z. oryginalne i bardzo kosztowne jajko wiekanocne, nabyte przez jednego z krezusów amerykańskich. Jajko 4 stóp wysokości składało się z mnóstwa listków róży w cukrze. Wśród nich było około 200 lampek elektrycznych, które tej piramidzie różanej nadawały jakiś charakter feeryczny. Wnętrze jaja było napełnione kosztownymi podarunkami i skrystalizowanymi fijołkami.

Bardzo mistyczne jajko wielkanocne otrzymał przed kilku laty prezydent rzeczypospolitej francuskiej od „anonimowego przyjaciela“. Na paczce był napis „privat“, skutkiem czego prezydent osobiście ją otworzył. Miał on właśnie nacisnąć guziczek, gdy posłyszał tajemniczy szmer ze środka. W głowie prezydenta powstała w jednej chwili myśl, że to może być bomba i prezydent zawołał kamerdynera, któremu polecił włożyć „maszynę piekielną“ do wody. W kilka godzin potem wszyscy byli już przekonani. że niebezpieczeństwo minęło.

Komisarz policyjny otworzył jajko i wewnątrz jego znalazł prześliczny złoty zegarek, którego odgłos wywołał w pierwszej chwili ów przestrach.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 2 kwietnia.

— **Nabożeństwo dziękczynne.** Doroczne pamiątkowe nabożeństwo dziekczynne za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1528. za przyczyną św. Florjana, odprawi się w przewodni poniedziałek dnia 8. kwietnia w kościele parafialnym na Kleparzu. Na mocy reskryptu Namiestnictwa, tudzież pozwolenia Magistratu, członkowie bractwa Ubóstwa Chrystusa Pana będą zbierali w bieżącym tygodniu w obrębie miasta dobrowolne składki na pokrycie kosztów tego od kilku wieków z wielką wspaniałością odprawianego wotywnego nabożeństwa.

— **Rękawka.** Pierwszy dzień po świętach Wielkanocnych poświęcony jest w Krakowie tradycyjnemu, dorocznemu obchodowi, zw. „Rękawką“. Dlatego też prawdopodobnie dzień ten zwany jest popolarnie przez Krakowian „trzeciem świętem“, oczekiwanem zarówno przez młodzież jak i przez starszych. Radość panuje tem większa, gdy owo „trzecie święto“ zawita piękną, słoneczną pogodą. Tegoroczna Rękawka, przypadająca w dniu dzisiejszym,

Kuropatkin o wojnie rosyjsko-japońskiej.

(Ciąg dalszy.)

Przystępując do rozważenia przyczyn moralnych porażki rosyjskiej, jenetrał Kuropatkin na samym wstępie zaznacza iż sprawa stanowiska dominującego w Korei i na Oceanie Spokojnym była dla Japończyków kwestyą równającą się — to be or not to be; dla tego wojna ta była przez Japończyków uważaną za wojnę narodową. W ciągu dziesięciu lat przygotowywała się Japonja do tej wojny i w chwili jej wybuchu można powiedzieć, że cały naród wziął w niej udział. Rodzice posyłając swych synów pol... cali im zwyciężyć lub zginąć. Na cześć oficerów odjeżdżających, urządzano honorowe pogrzeby. Żołnierze i oficerowie japońscy, gdy dostawali się do niewoli musieli być pilnie dozorowani bo korzystali z każdej okazji by odebrać sobie życie. Prości żołnierze tak mocno byli przekonani o konieczności zwycięstwa, iż walczyli z energią i heroizmem, równym starej gwardyi Napoleona I.

Wojska rosyjskie podczas tej kampanji walczyć musiały w środowisku i otoczeniu wrogo dla siebie usposobionym, strzegąc każdej piędzi ziemi po której stąpało, bez nadziei polepszenia warunków bytu, (a co najważniejsze bez przekonania co do słuszności tej wojny i niezbędności wyjścia z walki zwycięzko.

Kuropatkin, który tak surowo osądza swych podkomendnych jenerałów, nie żałuje również oskarżeń i pod adresem całego narodu rosyjskiego jego stanowiska wobec wojny z Japonją.

W chwili obecnej — pisze — gdy każde zwycięztwo opłacane być musi miljonami — rezultat walki zależnym jest nie tylko od wojska samego ale znacznej części i od całego narodu i jego ofiarności na potrzeby narodowe. Zwycięstwo jest łatwem jedynie wtedy, gdy naród nie szczędzi ani ofiar materyalnych, ani życia swych członków, gdy rodzice wyprawiają swych synów na pole walki z błogosławieństwem na ustach oraz wpajają im wiarę w świętość celu o który mają walczyć i niezbędność wyjścia zwycięzko z walki.

Czy takiem było zachowanie się Rosyi wobec wojny na Dalekim Wschodzie, zapytuje jenerał Kuropatkin Czy synowie szlachty, mieszczaństwa i inteligencyi ruskiej wstępowali dobrowolnie do szeregów by walczyć za honor swej ojczyzny? Czy młodzież szkolna choć w jednym wypadku dała się unieść poczuciu krzywdy wyrządzonej ojczyźnie? Nie. Rezerwiści pod broń, o ile im się wykręcić nie udało, szli niechętnie obarczeni tysiącznemi proklamacyami pobudzającemi ich do nieposłuszeństwa i do rewolucyi

Żołnierze rosyjscy zarzucani wprost byli proklamacyami, otrzymywanemi tak z kraju, jak i od japończyków.

Otrzymując z ojczyzny li tylko takie wieści, okraszone w dodatku wiadomościami o wewnętrznych rozruchach i niesnaskach w łonie samego rządu — żołnierz rosyjski nie mógł przejąć się ideą konieczności zwycięstwa w tej walce nie mógł nawet nie stracić odwagi.

Pomimo tak ujemnego sądu o wartości armji rosyjskiej Kuropatkin pragnie ratować „honor Rosyi“ i w dalszym ciągu swych pamiętników zapewnia, że Rosya w wojnie tej stanowczo zwyciężyła! To zadziwiające twierdzenie Kuropatkin motywuje w następujący ciekawy sposób:

Gdyby kto śmiał twierdzić parę lat temu — pisze — że Rosya potrafi skoncetrować w Mandżuryi milionową armię, jako tako odzianą, jak również i uzbrojoną — takiemu człowiekowi każdy strategik zachodnio-eurepejski zadałby kłam. Tymczasem Rosya dokazała tego cudu (!) Zawdzięcza to ona trudom, podjętym przez ministeryum komunikacyi, które mimo bardzo mało sprzyjających okoliczności potrafiło po jedynym torze kolei syberyjskiej, przepuszczać wprost olbrzymią rozumie się stosunkowo, ilość pociągów Gdyby kolej syberyjska posiadała dwa tory, to armja mandżurska byłaby skoncetrowaną w ciąparu zaledwie miesięcy.

W dalszym ciągu, jenerał Kuropatkin wbrew swym popzzednim wywodom twierdzi, iż armja mandżurska pomimo porażek, ponoszonych jedną za drugą, przedstawiała siłę dostateczną(!) dla stawienia w przyszłości oporu Dalekiemu Wschodowi. Zdaniem jenerała Kuropatkina, cały korpus wschodnio-syberyjski, który czasu wojny dokazywał cudów waleczności, może być uważany za wzór (!) organizacyi wojskowej.

Wojska nadsyłane z Rosyi, już w czasie operacyi wojennych, musiały początkowo, pisze jenerał Kuropatkin przechodzić szkołę wojny, — teraz zaś gdy już nabyły wprawy stanowią armię, mogącą wytrzymać nawet poważny napad nieprzyjaciół.

Nie trzeba dodawać, że ten optymizm Kuropatkina najmniej usprawiedliwiają **własne** jego pamiętniki.

zgromadzi niewątpliwie dziesiątki tysięcy Krakowian, a wzgórze u stóp kopca Krakusa zaroi się niby mrowisko. Przyczyni się zaś do tego prócz niezwykle pięknej pogody zapewne ta okoliczność, że Rękawka wypadła „po pierwszym".

— **Z teatru miejskiego.** P. Michał Tarasiewicz przybywa do Krakowa na szereg występów gościnnych, które rozpoczną się w sobotę nadchodzącą przedstawieniem Szylerowskiego: Don Carlosa. P. Tarasiewicz, odtwarzający rolę tytułową dramatu, przypomni się publiczności tą samą rolą, w której zbierał oklaski wyjątkowego powodzenia.

We środę nadchodzącą daną będzie po cenach popularnych komedya Rostanda „Romantyczni" z panną Przybyłko-Potocką w roli Sylvety. Wieczór rozpocznie mile zawsze przyjmowany wodewil „Folwark Primerose".

— **Magistratu** Z powodu świąt żydowskich sesje Rady miejskiej w b. tygodniu nie odbędą się. W następnym tygodniu we wtorek, środę i czwartek Rada miejska obradować będzie nad budżetem.

— **Ruch wyborczy.** Stow. właścicieli realności, odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem, poufne zebranie w sali Rady powiatowej, celem omówienia sprawy wyborów do parlamentu.

— **Komisja czyszczenia miasta** wstrzymała wywóz rumowiska przy rozbiorze domu p. Czyniciela, z powodu, że wozy używane do wywożenia są tak luźnie zbudowane, iż rozsypują gęsty pył i zanieczyszczają place i ulice. Nad wykonaniem postanowienia Komisji czuwała straż policyjna i pachołcy z Magistratu.

— **Konkurs na budowle kolejowe.** Dyrekcja kolei państw. w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budynku dla jadalni i kąpieli tuszowych wraz z pobocznemi ubikacjami na stacji w Nowym Sączu. Plany, kosztorys, opis budowy, warunki i inne załączniki można przeglądać a względnie nabywać od dnia 6 kwietnia b. r. w Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, oddziale dla Utrzymania kolei i Budowy. Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja kolei państw. najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 kwietnia b. r. godziny 12 i pół po południu w małej sali posiedzeń na I p. drzwi Nr. 135.

— **Wścieklizna czy otrucie?** Donieśliśmy niedawno o zagadkowym zgonie p. Czajkowskiego z Królestwa, który leczył się w zakładzie szczepienia wścieklizny, i umarł nagle po spożyciu ryby. Obecnie dowiadujemy się, że sekcja zwłok s. p. Czajkowskiego nie dała pozytywnego rezultatu. Zatrucie ropne z powodu rzekomego pozostawienia w ciele końca igły używanej przy szczepieniu, jest wykluczone. Znaleziono nieznaczne zmiany w sercu, które jednak nie mogły spowodować zgonu. Z powodu tego wyniku, który został zakomunikowany przybyłemu ze Lwowa protomedykowi r. dr. Merunowiczowi, zostaną przeprowadzone dalsze badania celem sprawdzenia, czy śmierć ś. p. Cz. przypisać należy nagłemu atakowi wścieklizny, czy zatruciu jadem mięsnym.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Według sprawozdania Uniwersytetu Jagiell., za półrocze zimowe z 1906/7, zapisanych było w półroczu tym na wszystkich czterech wydziałach 2791 słuchaczów. Według poszczególnych wydziałów zapisało się na wydział teologiczny słuchaczów 92 (2 nadzwyczajnych), na wydział prawa i administracyi 981 (14 nadzwycz.), na wydział lekarski 492 (17 nadzwycz., 13 hospitantek), na wydz. filozoficzny 1223 (189 nadzw.. 62 hospit.). Słuchaczek uczęszczało ogółem 307, w tem było 117 zwycz. (32 na wydz. lekarskim, 85 na wydz. filozoficznym), 115 nadzw. (2 na wydz. lekarskim, 113 na wydz. filozof.), hospitantek 75. Słuchaczy oddziału rolniczego było ogółem 211, a mianowicie słuch. zwycz. 97, nadzw. 109, słuchaczek zwycz. 1, nadzwycz. 4. Słuchaczy farmacji zapisanych było 6. Z liczby wszystkich słuchaczów Uniwersytetu krajowców było 1945, obcych poddanych 846.

Ciało nauczycielskie składało się z 145 osób: profesorów zwyczajnych 65, nadzwyczajnych 31, docentów prywatnych 41, lektorów 8. Na wydziale teologicznym wykładało 6 prof. zwycz. i 2 docentów pryw.; na wydz. prawa admin. 10 zwycz., 5 nadzwycz. i 4 doc. pryw.; na wydz. lekarskim 15 zwycz., 16 nadzwycz. i 18 doc. pryw.; na wydz. filozoficznym 34 zwycz., 10 nadzwycz. 17 doc. pryw. i 8 lektorów.

Senat akademicki tworzą profesorowie: Kaz. Morawski dr. fil.-rektor, ks. Stef. Pawlicki dr. teol. i fil. - prorektor, dziekani: wydz. teologii ks. Wł. Knapiński, wydz. praw Fran. Ksaw. Fierich, wydz. lekarskiego Kaz. Kostanecki, wydz. filozofii Maurycy Rudzki. Poddziekani: wydz. teol. ks. Fr. Gabryl, wydz. praw Edm. Krzymuski, wydz. lek. Józ. Łazarski, wydz. filoz. Kaz. Zorawski. Delegaci: wydz. teol. ks. Wł. Chotkowski, wydz. praw. Stan. Wróblewski, wydz. lek. Karol Klecki, wydz. filoz. Karol Olszewski. Obowiązki sekretarza sprawuje dr. Jan Waligórski.

———oooOooo———

Bandytyzm czy rewolucja?

W dniu 22 go lutego r. b. dokonany został w biały dzień napad na biuro pocztowe przy ul. Wspólnej w Warszawie. Pamiętne są rezultaty tego czynu. Oprócz naczelnika filii, Polaka, padło wówczas trupem kilku woźnych i listonoszów, jeden z interesantów i paru żołnierzy. Oburzenie na tę potworną rzeź było powszechne.

„Naprzód" który podniósł ten czyn jako niesłychane bohaterstwo, zaraz na drugi dzień wyparł się sprawców, twierdząc że napad był dokonany przez zwykłych bandytów.

Upłynął miesiąc i zniknęły wszelkie pod tym względem wątpliwości. Wydany świeżo numer „Robotnika" (frakcja rewolucyjna) z dumą ogłasza, że napadu dokonała, „organizacja bojowa" partji, żeby „unaocznić rządowi jego zupełną bezsilność w walce z rewolucjonistami". Jeden z towarzyszy padł ofiarą swej odwagi. Ostatnie słowa konającego były podobno: „Umieram bez żalu, bo spełniłem swój święty obowiązek." Takie składa sobie świadectwo organizacja bojowa Polskiej Partji Socjalistycznej.

Ze świata.

———oooOooo———

Zimy w Polsce. Tegoroczna zima, nieustępująca pomimo wiosny kalendarzowej, znacząca swe ślady śniegiem, przymrozkami, drożyzną węgla i nędzą przypomina nam mimowoli daty, wyróżniające się głodem a nawet kannibalizmem, wywołanym wskutek mrozów w Polsce. I tak w 1053 r. na całej przestrzeni krajów naszych głód panował kilkanaście miesięcy wskutek nadzwyczajnej ostrej zimy. Straszne mrozy powtórzyły się w 1125 roku, które sprowadziły brak nawet najlichszych pokarmów. Silne mrozy z wielką śmiertelnością panowały w latach 1153, 1158 1221 i 1224. Straszny głód wskutek ciężkiej zimy szerzył się na obszarze Polski w 1235 roku, a w 1282 zmienił kraj nasz niemal w pustynię, głód zaś trapił jednocześnie całe Niemcy, Czechy i inne kraje. Z okropnej nędzy wyłonił się mór straszliwy. Gorzej się działo po straszliwej zimie w 1316 i 1319 roku, bo z głodu zabijano się wzajemnie i gotowano trupy.

Srogie mrozy datują kronikarze w latach 1334 i 1362. W tym ostatnim roku Kazimierz W. polecił karmić ubóstwo ze spichrzy królewskich. Ciężkie zimy panowały w latach 1408, 1417, 1438 (płacono wówczas za korzec żyta niebywałą cenę, bo dukata). W 1440 roku psy rzucały się na ludzi i pożerały ich. Dokuczliwe mrozy, sprowadzając znaczną śmiertelność, ujawniły się w 1524 roku (wówczas ludzie z nędzy zaprzedawali się w niewolę lub sprzedawali własne dzieci) i w 1551 roku (korzec żyta kosztował 2 dukaty). W 2620 i 1627 roku mrozy szczególniej dały się we znaki w Wielkopolsce wyludniły się tam wówczas całe miasteczka i wsie z powodu nędzy i wynikłych chorób. W 1710 roku zima srożyła się głównie na Litwie a ludzie z braku pokarmów żywili się końmi, psami i kotami. U nas w tymże czasie zima była bardzo niestała: mrozów mało, a za to deszczu co niemiara, co również wywołało liczne choroby i nieurodzaje.

W wieku ubiegłym silnemi mrozami zaznaczyły się lata 1819 1886 i 1871. W tym ostatnim roku mrozy dochodziły do 25 stopni. Francuzi, którzy pozostawali w niewoli niemieckiej nie przywykli do tak surowego klimatu, umierali wprost na ulicach Poznania, a z 4,000 ich zaledwie połowa powróciła do ojczyzny, reszta spoczywa w mogiłach na cmentarzysku po dziś dzień zwanym francuskim. Długa także zima, chociaż mniej dokuczliwa, była w roku 1877 a w połowie maja śnieg jeszcze padał.

Tegoroczna zima nie wywoła wprawdzie nieurodzajów, przeciwnie, nawet na zimowe zasiewy dobrze wpłynie, na razie jednak pogarsza położenie ekonomiczne, przechodzące tak ciężki kryzys, i zwiększa nędzę zmuszając wiele osób, pozostających bez pracy do włóczęgostwa a nawet pcha ich do bandytyzmu, tej najdotkliwszej i najwstrętniejszej klęski współczesnej.

———oooOooo———

Telegramy.

Mianowania i przeniesienia.

Lwów. Prywatną drogą nadeszła tutaj wiadomość, że radca namiestnictwa w Tarnowie dr. Stanisław Dunajewski otrzymał tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych Edmunda Gebauera z Łańcuta do Żywca i dr. Henryka Gretschla z Radomyśla Wielkiego do Krzeszowic; zamianował sekretarzami substytuta proknratorji Władysława Mossera w Tarnowie, sędziego powiatowego Edmunda Piechnika w Radłowie i mającego tytuł i charakter sekretarza sądowego, adjunkta dra Witolda Wittyka w Podgórzu dla sądu krajowego w Krakowie, adjunktów sądowych Józefa Karpińskiego w Radomyślu wielkim dla Ropczyc, Ludwika Osuchowskiego w Jordanowie dla Łańcuta i Mieczysława Karola Mischkiego w Kętach dla Radomyśla Wielkiego.

Minister sprawiedliwości przeniósł substytuta prokuratorji dra Tadeusza Mareckiego z Wadowic do Krakowa; zamianował substytutami prokuratora adjunktów sądowych Teodora Kolczyńskiego w Bochni dla Tarnowa i dra Władysława Franciszka Kisiela w Krakowie dla Wadowic.

GORKIJ.

Rzym. Aj. Stefani donosi wbrew wiadomościom o ciężkim zasłabnięciu Gorkiego, że Gorkij przebywa celem wypoczynku w Alassia i że stan jego zdrowia nie wzbudza żadnych obaw.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Podczas dyskusyi w Dumie nad sprawą agrarną pos. Dmowski wygłosił długą mowę Rzekł on, że kwestya agrar na podobną jest do owocu przejrzałego, który za czyna już gnić. Ta nadzwyczaj ważna kwestya, która jest przyczyną nędzy ludności, może być rozwiązaną w sposób rozmaity w każdej części państwa. Dla tego to partya konstytucyjno demokratyczna nie wciągnęła sprawy agrarnej w Polsce do swego programu. Także i na Litwie, tym kraju Murawiewa Wieszatela (żywe oklaski) stosunki są zupełnie odrębne. Mowca opisywał stosunki na Litwie, poczem oświadczył, że dopóty niepodobna przeprowadzić w Rosyi reformy agrarnej dopóki kraj cierpi pod naciskiem rządów

wyjątkowych, zwróconych przeciw pewnym narodowościom i wyznaniom, albowiem w takim stanie rzeczy reformy agrarne mogą być użyte jako środek do różnych nadużyć, celem forytowania jednej narodowości na niekorzyść drugiej Mieliśmy, mówił mowca, już dosyć dowodów na to; były w kraju polskim rozruchy agrarne, wśród chłopów prawosławnych, ponieważ obiecywano im, że ziemie polskie będą oddane chłopom prawosławnym. Agitatorzy rekrutowali się z osób pozostających w bliskich stosunkach z władzą. Mowca podnosi że Duma nie ma władzy wykonawczej i przedewszystkiem należy ustalić jej rolę w życiu państwowem. Przypomina, że doświadczenie nauczyło Polaków, iż ustawy mogą być dobre, ale nie być sumiennie wykonywane.

Tak np. mamy manifest z 30 października 1905 i uchwałę komitetu ministrów co do języka polskiego w szkołach elementarnych, ale władze lokalne udaremniają całą organizacyę narodowego nauczania prywatnego.

Pos. Puryszkiewicz (wiceprezes związku rosyjskich ludzi): Słowa te nie pozostają w żadnym związku z kwestyą agrarną.

Pos. Dmowski (mówi dalej wśród objawów niecierpliwości u kilku posłów). Pozwólcie panowie przypomnieć sobie, że my Polacy nauczyliśmy się cierpliwości w ciągu 40 lat pod uciskiem rządu panów patryotów rosyjskich, którzy zrujnowali Polskę rosyjską (żywe oklaski.) W Rosyi odbywa się dziwna decentralizacya. Nie jest to decentralizacya życia politycznego ani społecznego, lecz decentralizacya władzy biurokratycznej. Gubernatorowie stali się autokratami w swoich prowincyach. Jenerał gubernator warszawski ma rozległą samowładzę, sankcyonowaną przez stan wyjątkowy. Mowca kończy: Nie panowie! Przeprowadzenie reform agrarnych jest niemożliwem w takich warunkach, a w Polsce niemożliwem jest inaczej, jak tylko przez sejm polski.

Moskwa. Wczoraj odbył się w obecności posłów do dumy Kiesewettera i Jordanowskiego, przy udziale licznej publiczności i wielu studentów, pogrzeb Jollosa. Złożono dużo wieńców, między innymi od komitetu partyi kadetów, prasy, licznych korporacyi. Po przemówieniu rabina udał się pogrzeb na cmentarz. Nad grobem przemawiało 30 mowców.

Lion. Wczoraj zamknięto obrady kongresu francuskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Petersburg. Redakcja dziennika „Rjecz", ogłasza, że otrzymała listy z pogróżkami od „rewolucyjnego komitetu nieprzejednanych". W listach tych grozi organizacya bojowa redaktorom i znanym publicystom, pracującym w dziennikach liberalnych, rozmitemi terorystycznemi czynami, jeżeli dzienniki owe do 12 bm. nie wystąpią energicznie przeciw rewolucji. „Rjecz" twierdzi, że listy te pisane są tą samą ręką, co listy z pogróżkami, otrzymane niedawno od związku ludzi prawdziwie rosyjskich.

—o—

Echa zamordowania Jołosa.

Petersburg. Nauczyciel Lebedjew i praktykant prawny Aleksandrow, aresztowani pod zarzutem udziału w zamordowaniu Jołosa, zostali wypuszczeni na wolność.

—•—

Zabicie policjanta.

Moskwa. Wczoraj zginął jeden policjant od strzału jednego człowieka, który przyjechał powozem w towarzystwie młodej kobiety. Sprawca uszedł. Kobietę aresztowano. Ma to być rzekomo gimnazyastka.

Uzbrojenie armii chińskiej.

Szangaj. Rząd chiński zamówił za pośrednictwem firmy Bizelt i Syn w Tientsinie dwa miliony karabinów dla wojska chińskiego.

—o—

Automobil przejechany przez pociąg.

Avignon. Z pociągiem pospiesznym zderzył się automobil, wiozący 5 osób. Dwie z nich zginęły, trzy odniosły ciężkie rany.

—o—

Zjazd Bülowa z Tittonim.

zym. „Giornale d' Italia" ogłasza rozmowę swego korespondenta w Rapallo z kanclerzem ks. Bülowem. Bülow wyraził wielkie zadowolenie z powodu zjazdu z min. Tittonim, podczas którego to zjazdu omówiono wszystkie aktualne kwestje z polityki międzynarodowej i wypowiedziano zupełnie jednomyślne zapatrywania.

—o—

Położenie w Rumunii.

Bukareszt. (Aj. Rum.) W całym kraju panuje spokój. Nie doniesiono o żadnym świeżym wypadku podpalenia ani rabunku. Aresztowano wiele osób, bądź winnych, bądź podejrzanych. Uwięziono też wielu przywódców. W dystrykcie Old nauczyciele popierają rząd w uspokojeniu ludu. Spodziewają się, że spokój wkrótce będzie o tyle przywrócony, że będą mogły być rozpoczęte roboty w polu. Odbywają się rokowania między chłopami a właścicielami i dzierżawcami. W Bukareszcie spokój niczem niezakłócony.

—o—

Ciągnienie losów.

Budapeszt. Przy dzisiejszym ciągnieniu losów Cisy główna wygrana 180.000 koron padła na serję 3.117 Nr. 9.

—o—

Prognoza. Bardzo pochmurno, czasem słonecznie, słabe wiatry, łagodnie, temperatura równomierna.

—o—

Rozkład jazdy na kolejach

Odjazd z Krakowa

w kierunku

Do Lwowa i Podwołoczysk.

Pociąg pospieszny o godzinie 6·43 rano.
„ osobowy „ „ 8·10 „
„ „ „ „ 11·00 przedpoł.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.
„ „ „ „ 10.55 „

Do Lwowa

Pociąg pospieszny o godzinie 2.49 popołud.
„ „ „ „ 8.38 wieczór

Do Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 9.02 rano.
„ „ „ „ 8.00 wieczór
„ „ „ „ 11.52 w nocy.

Do Wieliczki

Pociąg osobowy o godzinie 8.30 rano.
„ mięszany „ „ 1.30 popołud.
„ „ „ „ 7.40 wieczor.
„ osobowy „ „ 9.00 w nocy.

—ooOoo—

Do Suchy i Nowego Sącza.

Pociąg osobowy o godzinie 9·02 rano.
„ „ „ „ 8·00 wieczór.
„ „ „ „ 11·52 w nocy.

Do Tarnowa.

Pociąg osobowy o godzinie 6·15 wieczór.

Do Słotwiny.

Pociąg osobowy o godzinie 3·15 popoł.

Do Oświęcimia i Szczakowy

pociąg osobowy o godzinie 6·40 wieczòr.

Do Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 3·55 rano.
„ osobowy „ „ 5·25 „
„ pospieszny „ „ 7·18 „
„ osobowy „ „ 9·20 „
„ „ „ „ 2·00 odpo
„ pospieszny „ „ 10·00 rano

Do Wiednia.

Pociąg pospieszny o godzinie 2·31 popoł

Do Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 8·52 rano.
„ „ „ „ 1·02 popoł.

Do Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 4·30 rano.
„ „ „ „ 1·15 przedpoł

Do Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 8.40 rano.
„ „ „ „ 1.45 popołud.
„ „ „ „ 8.05 wieczór.

Przyjazd do Krakowa:

Ze Lwowa i Podwołoczysk

Pociąg osobowy o godzinie 4·42 rano.
„ „ „ „ 8·45 „
„ „ „ „ 6·25 wieczór.
„ pospieszny „ „ 9·38 „

Ze Lwowa.

Pociąg osobowy o godzinie 1·30 popoł.
„ pospieszny „ „ 2·24 „

Z Zakopanego

Pociąg osobowy o godzinie 4·40 popołud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Kocmyrzowa

Pociąg osobowy o godzinie 7·40 rano.
„ „ „ „ 1·05 popołud.
„ „ „ „ 7·10 wieczór.

Z Suchy i Nowego Sącza

Pociąg osobowy o godzinie 6·07 rano.
„ „ „ „ 4·40 po połud.
„ „ „ „ 11·00 w nocy.

Z Wiednia i Szczakowy

Pociąg pospieszny o godzinie 20 rano
„ osobowy „ „ 9·45 „
„ „ „ „ 5.15 popoł.
„ pospieszny „ „ 8·18 wieczór.
„ osobowy „ „ 10·09 w nocy
„ pospieszny „ „ 11·42 „

Z Wiednia

Pociąg pospieszny o godzinie 2·43 popoł,

Z Oświęcimia i Szczakowy

Pociąg osobowy o godzinie 7·26 rano.

Z Podgórza Bonarki

Pociąg mięszany o godzinie 10 57 przedpoł.
„ „ „ „ 4·44 popołud.

Z Oświęcimia

Pociąg osobowy o godzinie 8·10 rano.
„ „ 9·07 wiec

———ooo@ooo———

NADESŁANE

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.